

PAUza

Akademicka



Rok X

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 423

Kraków, 12 kwietnia 2018

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Autorytety

Wiesław Czyż (1927–2017)

ANDRZEJ BIAŁAS

Profesor Wiesław Czyż, wybitny fizyk, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, twórca krakowskiej teoretycznej fizyki wysokich energii, urodził się w Lublinie 2 maja 1927 i zmarł w Krakowie rok temu, 8 kwietnia 2017.

doktoratu na UJ, został zatrudniony w nowo powstałym Instytucie Fizyki Jądrowej, gdzie zorganizował Zakład Fizyki Teoretycznej, którym kierował przez następne 34 lata. Wychował wielu wybitnych ludzi i pozostawił dojrzały

Fot. ze zbiorów rodzinnych Państwa Czyżów



Letnia Szkoła Fizyki Teoretycznej w Zakopanem, 2003

Jego edukację w lubelskim gimnazjum przerwała wojna, tak że maturę uzyskał w ramach tajnego nauczania. W czasie wojny rodzina była mocno zaangażowana w ruch oporu. Matka, w randze majora, była dowódcą Oddziałów Kobietych w lubelskim okręgu Armii Krajowej, siostra – aresztowana w 1940 roku za udział w konspiracji i zesłana do obozu w Ravensbrück – była jednym z „królików doświadczalnych”, na których dokonywano zbrodniczych eksperymentów medycznych. Wiesław, należący do oddziału „Zapory”, najpierw działał jako łącznik, a później został jednym z najmłodszych zaprzysiężonych żołnierzy Armii Krajowej.

Po wojnie ukończył studia matematyki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ale już w 1948 roku przeniósł się do Krakowa, gdzie po uzyskaniu

zespół, który nadal utrzymuje wysoki poziom badań oraz standardów akademickich.

Był zapalonym taternikiem, członkiem Klubu Wysokogórskiego, toteż pierwsze lata w Krakowie dzielił pomiędzy pracę naukową, a liczne pobyty w Zakopanem. W 1957 wziął ślub z Marią Turnau, która okazała się wspaniałą żoną i towarzyszką życia, oraz odegrała ogromną rolę w krakowskim środowisku fizyków teoretyków, stwarzając niepowtarzalną atmosferę serdecznej przyjaźni i wzajemnej pomocy.

W ciągu długich lat pracy Wiesław Czyż spędził wiele czasu w znakomitych ośrodkach fizyki na całym świecie, poczynając od Instytutu Nielsa Bohra w Kopenhadze, gdzie przebywał dwa lata (1957–1959). Tam właśnie zainteresował się fizyką wysokich energii, która miała stać się głównym ob-

szarem jego badań i źródłem późniejszych sukcesów. Instytut Nielsa Bohra był wówczas jednym z najważniejszych na świecie ośrodków fizyki teoretycznej i stąd prawdziwą mekką dla najwybitniejszych fizyków tego czasu. Toteż Wiesław był uczestnikiem licznych rozmów i dyskusji z wieloma wybitnymi fizykami, takimi jak Aage Bohr, Ben Motelson, Gordon Baym, Torleif Ericson, Sheldon Glashow, Jeffrey Goldstone, Kurt Gottfried i Leo Kadanoff (z niektórymi opublikował wspólne prace). Zaowocowało to bliskimi przyjaźniami, trwającymi wiele lat i miało istotny wpływ na rozwój fizyki teoretycznej w Krakowie.

Po krótkim pobycie w Polsce wyjechał na rok do Stanfordu. Uzyskane tam wyniki dały mu punkt wyjścia do opisu rozpraszania cząstek złożonych przy wysokich energiach. Toteż niedługo potem, już po powrocie do Polski, ►



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

► oraz podczas kolejnego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych opublikował kilka fundamentalnych prac na ten temat, które do dziś są podstawą tej bardzo intensywnie rozwijanej dziedziny fizyki. Z tych czasów pochodzi też wieloletnia przyjaźń z Jamesem Bjorkenem i całą jego rodziną.

Poza działalnością ściśle badawczą, Wiesław Czyż brał również aktywny udział w organizacji życia naukowego. W latach 1972–1994 był redaktorem naczelnym najstarszego polskiego czasopisma fizycznego, „Acta Physica Polonica” (seria B), któremu przywrócił wysoki światowy poziom. Współorganizował też Letnie Szkoły Fizyki Teoretycznej w Zakopanem, które już od 58 lat przyciągają wybitnych wykładowców i rzeszę studentów z całego świata, a w czasach realnego socjalizmu były jednym z niewielu okien na świat dla całej polskiej fizyki wysokich energii. Liczne kontakty Wiesława Czyża z wybitnymi fizykami ze Stanów Zjednoczonych i Europy odegrały przy tym naturalnie ogromną rolę.

W 1988 roku powrócił do pracy w Instytucie Fizyki UJ, gdzie pozostał aż do swojej emerytury w 1997 roku. Pozostaje tajemnicą archiwów PZPR, dlaczego organizacja partyjna blokowała przez kilka lat jego zatrudnienie na uniwersytecie.

Wiesława poznałem w połowie lat sześćdziesiątych, co zaowocowało wieloletnią współpracą i przyjaźnią. Pracowaliśmy razem właściwie do końca i dla mnie była to prawdziwa przyjemność, a mam nadzieję, że Wiesław również nie był niezadowolony. Trudno pisać o własnych pracach, powiem więc tylko, że poświęcone były głównie zastosowaniom wyników Wiesława dotyczących rozpraszania cząstek złożonych. Kilka z nich wpłynęło w istotny sposób, jak sądzę, na rozwój badań w zakresie wielorodnej produkcji cząstek, a także struktury cząstek silnie oddziałujących.

Wiesław Czyż był człowiekiem o bardzo szerokich horyzontach, wybiegających daleko poza fizykę teoretyczną. Miłośnik muzyki (miał słuch absolutny). Namiętny czytelnik literatury pięknej (zwłaszcza poezji), ale nade wszystko biografii wybitnych pisarzy i poetów. Bywało, że prowadził – czasem wielogodzinne – rozmowy z Wisławą Szymborską, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami wyniesionymi z lektur. Jako wyjaśnienie warto dodać, że Noblistka często wpadała porozmawiać i napić się herbaty w lubomiernym domku państwa Czyżów, dzięki czemu miejsce to było chętnie odwiedzane przez jej przyjaciół i stało się dobrze znane w krakowskim światku literackim.

W dzisiejszym zgiełku, stawaniu na palce i morderczym pościgu za sławą, trudno już wyobrazić sobie, że istnieli kiedyś ludzie nauki, którzy chcieli pozostać w cieniu, nie dbać o rozgłos, nie afiszować się swoimi wynikami. Taki właśnie był Wiesław Czyż, który nie znosił szumu wokół siebie i swoich osiągnięć. I mimo to, a może właśnie dzięki temu, potrafił wprowadzić krakowską fizykę teoretyczną do wielkiego świata prawdziwej nauki. Był jawnym zaprzeczeniem modnego dziś hasła: „jeżeli się sam nie pochwalisz, nikt cię nie pochwali”. Pokazał, że można odnieść sukces, nie dbając o reklamę. Ważne to przesłanie dla dzisiejszych czasów.

Kończąc, czuję konieczność zaznaczenia, że spotkanie tego wybitnego, niezwykle skromnego, dobrego i skrajnie uczciwego człowieka odczuwam jako wielkie wydarzenie, które w ogromnym stopniu wpłynęło na mój stosunek do fizyki i do życia w ogóle. Wiem na pewno, że w ten sposób opisuję również odczucia wielu moich kolegów i uczniów, którzy mieli szczęście Go spotkać. Zostawił po sobie ślad w postaci wybitnych prac, w postaci wybitnych uczniów oraz w postaci serdecznego żalu po Jego śmierci, doznawanego przez wszystkich, którzy Go znali.

ANDRZEJ BIAŁAS

Duch nauki a organizacja nauki

EUGENIUSZ SZUMAKOWICZ

Wydaje się, że oba tytułowe terminy nie wymagają definiowania. Dodajmy jedynie, iż istnienie ducha nauki wynika z podstawowej misji człowieka jako *homo sapiens*. Fakt myślenia determinuje dążenie do jego coraz większego wyrafinowania. Organizacja nauki narzuca się w sposób naturalny. Historycznie przybiera ona różne formy. Wynika to z tego, iż nauka jako zjawisko społeczne podlega nieustannej ewolucji. Czym innym społecznie była nauka w XVII wieku, czym innym jest nauka współcześnie. Można by powiedzieć, że w jej rozwoju następują „przemiany fazowe”. Z taką przemianą, owocującą nowym „stanem skupienia” nauki, mamy do czynienia w dzisiejszych czasach. Jest ona spowodowana umasowieniem nauki i życia akademickiego. Społeczeństwo niejako chce wiedzieć, komu i za co ma płacić, zwłaszcza gdy liczba płacobiórców spod hasła „nauka” znacznie wzrosła. Jako środek zaradczy na nieokreśloność wymyślono bibliometrię publikacyjną czy różne parametryzacje. Działalność na-

ukowa staje się „sportem na punkty”. Trudno nie odnieść wrażenia, że cierpi na tym duch nauki, ale może nie ma na to rady?

Toczy się dyskusja nad kształtem czy „konstytucją” nauki w Polsce. Została ona wywołana także przez pewne okoliczności zewnętrzne, przede wszystkim międzynarodowe czy światowe rankingi, z których wynika, że czołowe polskie uniwersytety sytuują się w czwartej czy piątej setce. To jest ewidentna deprecjacja – czy jednak adekwatna? Uniwersytet, ogólny czy bardziej specjalistyczny, jest „rośliną” wyrastającą na konkretnej glebie społeczno-historyczno-kulturowej. Jest kulturą syntezą niepowtarzalnego miejsca i ludzi – czy to można zmierzyć tak, jak mierzy się ciśnienie i temperaturę? Wreszcie, czy jest sens „parametrycznie” porównywać Harvard University z Uniwersytetem Jagiellońskim? Może raczej należałoby pytać, co tu i tam ciekawego zrobiono, odkryto, wynaleziono. Przykładowo, jeśli mówić o najstarszej polskiej ►